

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/160057,Tomasz-Toborek-Jedyna-taka-ucieczka.html>
03.03.2026, 01:43

Tomasz Toborek: Jedyna taka ucieczka

W historii łódzkiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego znany jest jeden przypadek udanej ucieczki z tego koszmarnego miejsca. Jej bohaterem jest Tadeusz Wyrwa „Orlik” – były żołnierz Armii Krajowej, a później znakomity emigracyjny historyk.

23.02.2022

Bohater tej ucieczki walczył wcześniej w oddziale swojego ojca Józefa Wyrwy „Starego” – najpierw w okolicach Końskich, a później w 25. Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej.

Represje komunistyczne

Jak większość żołnierzy AK po wkroczeniu Sowietów także członków tej jednostki spotkały represje. Wyrwowie nie mogli czuć się bezpiecznie tym bardziej, że przez pewien czas oddział „Starego” związany był z NSZ – formacją szczególnie zniechęconą przez komunistów. Po pewnym czasie obaj zostali aresztowani, jednak osobno – Tadeusz znalazł się w więzieniu w Końskich, a Józef w Kielcach. Pobyt młodszego z Wyrwów w Końskich trwał krótko, przewieziono go bowiem do gmachu UB w Łodzi przy ul. Anstadta. Był to budynek wybudowany tuż przed wojną na potrzeby żydowskiej szkoły. Uczniowie nie zdążyli jednak z niego skorzystać. Zamiast szkoły zainstalowało się w nim wkrótce gestapo. W 1945 r. w naturalny sposób gmach przejął łódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego.

Tadeusz Wyrwa wspominał po latach:

„Paradoksem jest to, że trzymając mnie w Łodzi nie zorientowano się, że w Kielcach siedzi mój ojciec. Wtedy pewnie by mnie zatłukli, próbując wymusić jakieś zeznania, by porównać je z ojcem. Przez kilka miesięcy nie wiedziałem, że ojciec był w Kielcach, a oni nie wiedzieli, że mają syna „Starego” w Łodzi”.

Przesłuchania „Orlika”

W aktach IPN zachowały się dwa protokoły z przesłuchań T. Wyrwy. Mówiąc o kolegach z partyzantki „Orlik” konsekwentnie podawał tylko ich pseudonimy. Co do własnego udziału w walce z Niemcami mówił, że swoją działalność rozpoczął w 1944 r. Nie udało się jednak ukryć związków z NSZ, które z punktu widzenia komunistycznych władz były najbardziej obciążające. W czasie przesłuchań pojawiał się też wątek PPR-owców zabitych przez oddział „Starego”. „Orlik” przyznawał, że na przełomie 1944/1945 r. rzeczywiście rozstrzelano 5 ludzi, podających się za członków PPR, którzy w okolicach Starachowic dokonywali bandyckich napadów.

Wsparcie z rodzinnych stron

Warto dodać, że w czasie gdy Tadeusz Wyrwa przebywał w gmachu UB w Łodzi mieszkańcy jego rodzinnych stron podjęli próbę pomocy i interweniowali u władz w celu uwolnienia „Orlika”. List adresowany do WUBP w Łodzi podpisało 140 mieszkańców Końskich oraz wsi Szkucin, Lipa, Młotkowice i Hucisko. Pisali w nim:

„My niżej podpisani stwierdzamy, że dobrze znamy mieszkańca wsi Szkucin Tadeusza Wyrwę lat 19 jako człowieka uczciwego i dobrego Polaka. Na samym początku okupacji niemieckiej ojciec Tadeusza Wyrwy, jako kierownik szkoły w Lipie i oficer rezerwy, był ścigany przez Niemców i ukrywał się. Na skutek powyższego cała rodzina Wyrwy była prześladowana przez Niemców i wyrzucona z mieszkania i pola w Lipie. Józef Wyrwa będąc później w partyzantce wciągnął przy końcu maja 1944 r. do partyzantki syna swego 19 letniego Tadeusza Wyrwę, który, jak wiadomo nam, walczył przeciwko okupantom z bronią w rękę przyczyniając się do uwolnienia Polski spod jarzma niemieckiego i narażając swoje życie na niebezpieczeństwo. Obecnie dowiedzieliśmy się, że Tadeusz Wyrwa został aresztowany przez Władze Bezpieczeństwa.

Biorąc udział w wielu zbrojnych akcjach przeciwko Niemcom dowiódł, że jest dobrym Polakiem i patriotą, dlatego też zasługuje aby wraz z rodziną cieszył się wolnością w oswobodzonej Polsce. Uważamy, że aresztowanie Tadeusza Wyrwy nastąpiło na skutek osobistych porachunków lub też fałszywego oskarżenia ze strony nieuczciwych ludzi, wskutek czego uprzejmie prosimy o uwolnienie go”.

Cytowany list zachował się w archiwum IPN w Łodzi. Tadeusz Wyrwa nie wiedział o nim podczas uwięzienia. Zapoznał się z nim sześćdziesiąt lat później podczas pobytu w Łodzi. Nie krył wówczas ogromnego wzruszenia. Niektóre z osób, które podpisały cytowany apel, miały później poważne kłopoty. Funkcjonariusze PUBP z Końskich aresztowali wkrótce troje z nich.

Ucieczka z więzienia...

List, który był bez wątpienia wyrazem odwagi i solidarności, w ówczesnych realiach niewiele mógł pomóc aresztowanemu. Ze swojej trudnej sytuacji zdawał sobie sprawę Tadeusz Wyrwa, który zdecydował się na szaleńczą wydawałoby się próbę ucieczki z aresztu. Po latach wspominał:

„Ucieczka z więzienia (...) była trudna. Jednego z więźniów zastrzelili przy tego typu próbie. Ponieważ siedziałem już dość długo, zaczęto mnie brać do różnych prac. Naprzeciwko gmachu UB był ogród, gdzie pracował ogrodnik, któremu pomagaliśmy. Wysłałem wówczas siostrze gryps przez wychodzącego więźnia, żeby codziennie na mnie czekała - że może wezmą mnie jeszcze do pracy. Chodziła więc wielokrotnie wzdłuż tej ulicy, a ja czekałem na swoją szansę. Wreszcie znowu mnie tam posłano i wtedy uciekłem. Wsiadliśmy do tramwaju i pojechaliśmy do znajomej rodziny Władysława i Zdzisławy Nowaków”.

Małżeństwo Nowaków było zaprzyjaźnione z Wyrwami od lat. Pochodzili z tych samych okolic, a ich córki były przed wojną podopiecznymi Józefa Wyrwy w szkole w Lipie koło Końskich, której był dyrektorem. Władysław Nowak wcześniej pomagał Kazimierzowi Wyrwie, chodząc z nią na wspomniane „przechadzki” wzdłuż gmachu łódzkiego UB.

Po pewnym czasie Nowakowie skontaktowali T. Wyrwę z inną dawną mieszkanką Radoszyc - Żydówką, której „Stary” pomagał w czasie wojny. U niej w mieszkaniu młodszy Wyrwa zatrzymał się przez kilka dni w najbardziej niebezpiecznym okresie.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



Józef Wyrwa „Stary”. Fot. z zasobu IPN



Józef Wyrwa „Stary” i Tadeusz Wyrwa „Orlik” - 1944 rok. Fot. ze zbiorów Autora